

Część I : *Czy o to Panom Zeruzze i Lewandowskiemu chodźilo?*

Dobiegł końca trwający od lutego 2002 roku proces sądowy wytoczony przez panów Karola Żeruchę i Edmunda Lewandowskiego Domowi Polskiemu i kilku jego dyrektorom. Reprezentujący ich adwokat przez prawie dwa lata próbował udowodnić sądowi że czarne jest białe i odwrotnie. Dla osób oskarżonych w tym procesie był to czas nieprzespanych nocy, straconych urołpów i dni pełnych niepokoju, dla Domu Polskiego dużych wydatków. Z dokumentami dotyczącymi całej sprawy jak również wyrokiem sędziego Alexa Saldamando można zapoznać się na oficjalnej stronie internetowej Najwyższego Sądu w San Francisco. Akt oskarżenia wniesiony przeciwko Domowi Polskiemu przez panów Żeruchę i Lewandowskiego jak również ważniejsze materiały dotyczące procesu, stanowisko Domu Polskiego i wyrok znajdują się także na stronie internetowej Domu Polskiego www.polishclub.org Część z nich została już przetłumaczona na język polski.

Od samego początku procesu widać było, że planem oskarżycieli i ich zwolenników było przejęcie kontroli nad zasobami finansowymi starej polonijnej organizacji Św. Stanisława i służącego od 1926 roku rodakom Domu Polskiego.

Zawarte w pozwie skierowanym do sądu w San Francisco oskarżenia przeciwko kilku działającym społecznie dyrektorom Domu Polskiego i członkom organizacji Św. Stanisława przypominają czasy PRL. Osobiście jako jeden z oskarżonych przez panów Żeruchę i Lewandowskiego odczułem to jako chęć zniesławienia mojej rodziny i oddanych Polonii społeczników za nasze zdecydowane działanie w kierunku przywrócenia blasku Domowi Polskiemu. Oskarżając usiłowano wymusić uległość i przyznanie się do nie dokonanych czynów. Takie też było moje odczucie przez mroczne prawie dwa lata ciągnącego się procesu.

Przedstawione przez panów Żeruchę i Lewandowskiego kilkanaście poważnych ale wyszanych z palca zarzutów jedynie pod wpływem nienawiści mogły posłużyć jako oskarżenie dla amerykańskiego sadu. Kar żądano wysokich. Dla mnie zakazu udziału w działalności Rady Dyrektorów na przeciąg nie mniej niż 5 lat!

Żadnego z postawionych w oskarżeniu zarzutów nie udowodniono w czasie procesu!

Przedstawione zaś dowody wręcz świadczyły o bezpodstawności oskarżenia. Co zatem w planach panów Żeruchy i Lewandowskiego było poza chęcią wymuszenia ustępstw i zniesławienia oskarżonych? Jakie idee przyświecały ich działaniu?

W czasie przesłuchań adwokat strony oskarżającej koniecznie chciał się dowiedzieć czy uważamy panów Zeruchę i Lewandowskiego za komunistów? Jakby to było bardziej istotne od tego że prezentował przed sądem bezpodstawne zarzuty.

Pierwszy raz członkowie organizacji Św. Stanisława zostali wykiwani już na zebraniu 18 sierpnia 2002 r. To jest na pierwszym zebraniu po śmierci prezesa Radomskiego. Dopiero za namową kapelana „oddani organizacji” pan Żerucha, pan Lewandowski i pani prof. Jean M. Novak zapłacili składki członkowskie organizacji Św. Stanisława! A prowadzący zebranie prezes Żerucha nie dał żadnej szansy wypowiedzenia się mającym propozycje zmian w narzuconym przez niego porządku zebrania. (cdn)

Waldemar Glodek